

Zadecydowali komisarze

(P) Kibice śledzący Rajd Warszawski odnosili zapewne wrażenie, iż kierowcy usiłowali się ścigać, ale wyniki ustalano przy zielonym stoliku. Tymczasem w powszechnym odczuciu zawodników (oprócz związanych z FSO) była to jedna z nielicznych imprez samochodowych, w której dochowano zasad czystej gry.

Taka opinia nie zmienia oczywiście faktu, iż wydanie sprawiedliwego werdyktu wymagało od Zespołu Komisarzy Sportowych sporo odwagi. Nie zaw-

sze jej starczało, tak samo jak zdecydowania i stanowczości. Ponieważ ich pracę utożsamiano z organizatorami, kilka złośliwych uwag i oskarżeń skierowano pod adresem Automobilkлубu Warszawskiego.

Tymczasem — jak nas poinformował podczas konferencji prasowej komandor rajdu, Jan Płócienniczak — opóźnienie i zakłócenia w ogłoszeniu wyników i wręczeniu nagród nie wynikały z niedbalstwa organizatorów. Po prostu Zespół Komisarzy Sportowych, komórka zupełnie niezależna od organizatorów, dwukrotnie zmieniał klasyfikację, podając ją ostatecznie kilkadziesiąt minut przed zakończeniem imprezy. W tej sytuacji spore zamieszanie podczas tej uroczystości staje się zrozumiałe.

Nie winiliśmy Automobilkлубu Warszawskiego za perypetie związane z ogłoszeniem ostatecznej wersji wyników rajdu. Nie mamy więc czego prostować. Zapewne nie byłoby w ogóle sprawy Janusza Szerli i kwestii anulowania odcinka specjalnego nr 15, gdyby ambicje nie przeważały nad sportową rywalizacją. Późniejsze kłopoty komisarzy z ogłoszeniem wyników były tego jedynie następstwem. Szczegółowo relacjonowaliśmy sprawę w poniedziałkowym wydaniu „Życia”. Nie będziemy więc do niej wracać. Dodajmy tylko, że nieprzyjemna atmosfera, jaka się wytworzyła wokół rajdu, nie pomoże rozwojowi tej dyscypliny sportu, obojętnie czy to w Warszawie, Wrocławiu, Katowicach czy Krakowie. (L.S.)